

ROK 2004

X KAJAKOWE „ELDORADO - 2004”

W CZECHACH, NA ŁOTWIE I LITWIE ORAZ W ESTONII I POLSCE

„X NADBAŁTYCKIE LATO”

ESTONIA I RYGA

5a.

Warszawa, Dorpat (Tartu), Lääniste, Alatskivi – Pejpus – Rakvere – Palmse – Turbuneeme nad Zatoką Fińską w Parku Narodowym Lahemaa, Kolga – Viru raba – Jägala juga – Marardu – Saha – Keila-Joa – Jägala juga, Tallin – Jägala juga, Parnawa – Gauja na Łotwie, Ryga, Warszawa

14 – 22.08.2004

prowadzący: **Jan Kramek**



PEREGRYNACJA

UCIESZNA WIELCE

mobilną y pospieszną komunikacją uczyniona

Ku pocieszeniu serc y na chwałę protektorów naszych

przez

Adalbertusa

opisana

Civitas Radomiensis AD2004



Przez ziemie Estów i Liwów

Tekst napisany przez **Wojciecha Federowicza**, a następnie za jego zgodą uzupełnionych przez **Jana Kramka** (innym kolorem).

15 sierpnia, niedziela – dojazd do Lääniste

Upojna noc w autokarze. Trasa przejazdu częściowo znana z wcześniejszych wyjazdów: Warszawa – Brok – Białystok – Suwałki – Budzisko – Kowno – Poniewież – Bauska – Ryga – Valmiera – Valka – Dorpat.



Granica polsko-litewska o 22.00, litewsko-łotewska o 2.30, łotewsko-estońska o 6.30. Granicę z Estonią przekraczamy w Walce, miasteczku o tyle ciekawym, że jest podzielone pomiędzy Estonię i Łotwę. Granicą jest niska barierka rozdzielająca ulice, skwerki i chodnik od trawnika lub chodnik od ulicy.

Estonia – jeszcze mniej ludzi niż na Łotwie. Dojeżdżamy do **Dorpatu**, czyli dzisiejszego **Tartu**. Stare miasto uniwersyteckie, to tutaj funkcjonował jedyny w imperium carów uniwersytet z niemieckim językiem wykładowym, na którym studiowało wielu Polaków. W Dorpacie piękna pogoda, zajeżdżamy przed centrum handlowe z marketem Maxim, ale nikt nie ma lokalnej waluty, więc ograniczamy się do wałesania się i sprawdzania poziomu cen. A te nie są zachęcające, generalnie jest nieco drożej niż w Polsce. Nie możemy przejechać przez centrum miasta z przyczepą na kajaki, więc pozostaje nam przedzierać się oplotkami, znajdując obwodnicę wyprowadzającą na wschód, w kierunku jeziora Pejpus.

Wygodnymi drogami docieramy do maleńkiej **wioski Lääniste** nad **rzeką Ahja**. Tam spotykamy się z jednym z członków grupy kajakowej, która przez dwa tygodnie płynęła rzekami Pedja i Ema. Docieramy polną drogą na uroczą łąkę nad rzeką. Wokół kilka domów letniskowych, gospodarze sympatyczni, wydaje się, że wszyscy są Rosjanami.

Rozbijamy namioty obok już założonego miasteczka namiotowego. Teraz nasze obozowisko wygląda bardzo profesjonalnie.

W programie słodkie lenistwo, właściwie trzeba się dużo namęczyć, aby wymyślić coś sensownego do roboty w tym odosobnionym miejscu i w takim upale jak dziś. Wybieram się na spacer po okolicy. Ciekawostką jest fakt, że pomimo zwartych kompleksów leśnych otaczających praktycznie wszystkie siedziby ludzkie, brak tu ścieżek leśnych, wędrowka więc ograniczona jest do dróg szutrowych i asfaltowych. W Lääniste jest zaledwie kilka gospodarstw, ale zabudowań więcej, bo wiele opuszczonych domów chyba nie doczeka się już zasiedlenia.

Wieczorem nadchodzą chmury, ale wieje silny wiatr, więc chyba nie wróży to jakiegoś szczególnie długiego okresu niepogody. Ognisko udaje się jednak rozpalić, wszyscy karnie gromadzą się wokół ognia. Dowiadujemy się w zarysach jakie plany na jutro, co możemy jeszcze zobaczyć w Estonii. A ponieważ wszyscy jesteśmy tutaj pierwszy raz w życiu, więc tym ciekawsze będzie to odkrywanie ziemi Estów.

16 sierpnia, poniedziałek

Alatskivi – Pejpus – Rakvere – Palmse – Turbuneeme nad Zatoką Fińską w Parku Narodowym Lahemaa

No tak, zaczyna się zaiste wakacyjnie, pobudka o 6 rano, aby zdążyć złożyć namioty i zjeść śniadanie, a potem już o 8 ruszyć przed siebie. Pogoda wspaniała, bardzo ciepło, chociaż wieje ożywczy wiatr. Nasz autokar radzi sobie niezłe, pomimo że obciążony jest przyczepą z kajakami. Jedziemy trasą Lääniste – Alatskivi – Kallaste – Rakvere – Palmse – Viiniste.

Drogi doskonale utrzymane i oznakowane. Wiele dobrze wyznaczonych tras rowerowych, na każdym najmniejszym skrzyżowaniu słupki z drogowskazami dla rowerzystów. Nikt niczego nie kradnie, nie zamalowuje napisów, nie niszczy. A przecież tyle aluminium i stali się marnuje...

W **Alatskivi** ¹⁾ zatrzymujemy się w parku okalającym **pałac**, widzimy młodzież porządkującą trawniki, grabiącą liście. Widać troskę o otoczenie i krajobraz. Znowu wiele ścieżek rowerowych znakomicie utrzymanych oraz oznakowanych, zaczynamy zazdrościć Estończykom.

Nad **jeziorem Pejpus** ²⁾ (Rosjanie nazywają je **Czudzkie**) docieramy w wiosce **Kallaste**. Drewniana zabudowa i widok cerkwi każe domyślać się, że są to okolice zamieszkałe przez ludność rosyjską. Pejpus jest czwartym co do wielkości jeziorem w Europie, drugi brzeg należy już do Rosji i jest odległy o 30–50 km. Wybrzeże jeziora wysokie, klifowe, kamieniste. Wspaniałe miejsca widokowe, raj dla amatorów fotografii krajoobrazowej.

Docieramy do **Rakvere** ³⁾, sporego jak na warunki estońskie miasta. Autokar zostaje na parking, my ruszamy zwiedzać miasto. Rynek jest niezwykle piękny, wszędzie nowoczesne budynki handlowe i administracyjne, sam sposób zagospodarowania rynku to majstersztyk, są tu ciekawe formy małej architektury, a wszystko robi wrażenie dbałości o szczegóły.



Na wysokim i rozległym wzgórzu wznosi się nad miastem zamek Zakonu Inflanckiego. Jest udostępniony do zwiedzania i warto to zrobić. Z murów rozciągają się rozległe i urozmaicone widoki, w odrestaurowanych częściowo wnętrzach są bogate zbiory replik różnorodnej średniowiecznej broni (można zdejmować ze ścian i fechtować, albo przymierzyć z łuku czy kuszy). Na koniec warto wspomnieć o zamkowej gastronomii, gdzie serwują niezłe potrawy o cenach dość umiarkowanych. (J.K.)



Na tym samym wzgórzu co zamek postawiono **olbrzymi pomnik tura**, który jest symbolem **Rakvere**. Jego wizerunek zdobi też w sklepach butelki z doskonałą lokalną nalewką, niestety w innych miastach niedostępną. (J.K.)

W centrum miasta działa punkt informacji turystycznej, gdzie można zaopatrzyć się w przewodniki, mapy, albumy. Wiele map i folderów jest bezpłatnych.

Po trzygodzinnym postoju w Rakvere jedziemy dalej, w kierunku **Parku Narodowego Lahemaa**. Prażymy się w słońcu, co dobrze wpływa na humor całej ekipy wędrowców. Docieramy do położonego na uboczu **pałacu w Palmse** ⁴⁾. Udaje nam się zwiedzić go na bilety rodzinne. Wnętrza rekonstruowane, nie robią wielkiego wrażenia. Ale za to otoczenie pałacu wprawia nas w zdumienie. Park, ogrody, szklarnie, stawy, zabudowania gospodarcze – wszystko wspaniale wkomponowane w krajobraz. Budynki odnowione, teren uporządkowany, widać rękę gospodarza. To miejsce mogę z czystym sercem polecić każdemu, kto wybiera się do Estonii.



Jedziemy dalej przez **Park Narodowy Lahemaa** ⁵⁾ wąską i krętą asfaltową drogą co chwila opadającą stromo w dół by po chwili wznieść się w górę. Powoli zbliża się wieczór. Docieramy nad morze, które w tym miejscu nie bardzo wygląda jak morze, raczej jak jezioro. Trzciny, głązy, spokojna woda (prawie słodka), horyzont zamknięty wyspami i cyplami. Znajdujemy wspaniałą cypełek zamknięty szlabanem, który na szczęście da się unieść. Autokar z wszystkimi gratami wjeżdża na teren biwaku, namioty rozbijamy 10 m od brzegu morza. Miejsce biwakowe przedniej jakości (mieliśmy po prostu fart), cisza, wokół las, droga asfaltowa, kilka zabudowań letniskowych, skąd można wziąć wodę pitną. **Zachodzące słońce maluje na tle natury cudowne barwy.** (J.K.) Wieczorem spacer ku najbardziej na północ położonemu punktowi Estonii. Potem ognisko do późnych godzin nocnych. Romantyczna noc na odludziu, a jednak w Europie.



17 sierpnia, wtorek

Kolga – Viru raba – Jägala juga – Maardu – Saha – Keila-Joa – Jägala juga

W nocy zaczęło padać, krótka chwila przerwy w opadach nie pozwoliła nam wysuszyć namiotów. Trudno, pakujemy wilgotne sypialnie i tropiki osobno i próbujemy zrobić śniadanie i zjeść je pomiędzy kroplami deszczu. Ruszamy przed siebie dopiero o 9.30, a deszcz towarzyszył nam będzie prawie przez cały dzień.

Nadal w padającym, czasem nawet lejącym solidnie deszczu jedziemy na zachód. Docieramy do **posiadłości w Koldze** ⁶⁾. Ciekawie wygląda to zwłaszcza na widokówce z widokiem z lotu ptaka.

Drugi cel dzisiejszego zwiedzania robi olbrzymie wrażenie. To bagno **Viru raba w Parku Narodowym Lahemaa**. Wsiadamy wszyscy z autokaru na początku szlaku przez bagno. Chwile idziemy ścieżką przez las, a następnie wkraczamy na prawdziwą ścieżkę przez torfowiska, moczary i jeziora. Ścieżka, to trzy deski ułożone jedna obok drugiej, co 1,5 m w poprzek pod-



parte belkami. Pada deszcz, ale mimo to idzie się jak w bajce, wokół czerwienie, brzozy, zieleń, błękit i szarość. Cudowne zanurzenie się w krajobrazie surowej europejskiej północy. W połowie szlaku drewniana wieża widokowa, skąd rozciąga się wspaniały widok na rozległe torfowiska. W pewnym momencie szlak przechodzi nad jeziorkiem, nad którym urządzono punkt widokowy i postawiono ławki. Wszystko pięknie utrzymane robi na wszystkich wielkie wrażenie.



Docieramy do końca szlaku przez bagna, czeka tam nasz autokar. Na początku i końcu szlaku toalety, to też symptomatyczny widok w Estonii. W ogóle toalety są w wielu miejscach przeznaczonych dla turystów, nawet w gęstym lesie, daleko od siedzib ludzkich.



Jedziemy dalej na zachód w kierunku Tallina. Dwupasmowa droga, wygodna i dobrze utrzymana. Skracamy nieco w bok i za chwilę zatrzymujemy się nad wodospadem **Jägala juga**⁷⁾. Coś niesamowitego, wygląda to tak, że cała rzeka Jägala, szerokości Pilicy w Białobrzegach, spada nagle 7 metrów w głęboki kanion i przeistacza się w rwącą, górską rzekę. Nad rzeką wspaniałe miejsce biwakowe, łączka, drzewka, cisza. No i parking dla samochodów, widać, że miejsce cieszy się popularnością. Zrobiliśmy wiele ciekawych zdjęć, śmiało przechodziliśmy nawet dołem pod nawisem skalnym, kryjąc się za kurtyną spadającej wody.



Ruszamy dalej, to już bezpośrednio okolice Tallina. Docieramy do **Maardu**⁸⁾ z pięknym pałacem w niemiernie pięknym parku. Trafiamy na przygotowania do bankietu, pora więc wycofać się dyskretnie do autokaru.

Pochodząca z XV w. **kaplica w Saha** jest kolejnym interesującym miejscem które odwiedzamy. Jest jednym z najwcześniejszych chrześcijańskich obiektów umacniania nowej wiary w Estonii. (J.K.)



Omijamy Tallin obwodnicą od południa, jedziemy nad morze na zachód od stolicy. Docieramy do miejscowości **Keila-Joa**⁹⁾. Wszyscy wysiadamy z autokaru, ale leje jak z cebra, więc nad wodospadem na rzece Keila reprezentuje mnie część grupy, a ja siedzę sobie pod daszkiem marketu i kontempluję smutną, deszczową rzeczywistość.



Stąd tylko krok na wybrzeże Bałtyku, tym razem zatrzymujemy się na wysokich klifach, pod nami rumosze skalny i szum rozbijających się o nie fal morskich.



Wracamy znaną obwodnicą Tallina, po drodze nie ma dobrych miejsc biwakowych, a zaczyna nam się nieco spieszyć. Łądujemy ponownie nad **wodospadem Jägala juga**, rozbijamy namiot na mokrej od deszczu łączce. Będzie to nasz dom na najbliższe trzy noce.

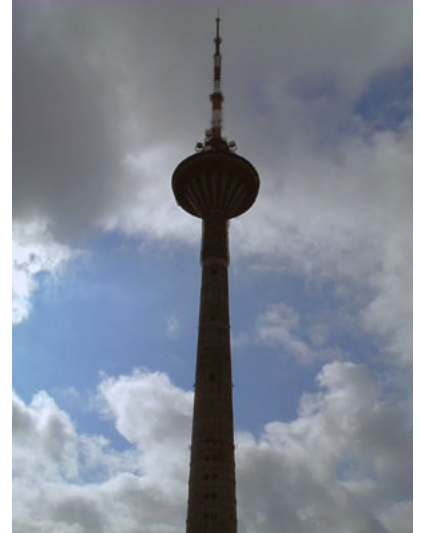
Nie mamy wody, wybieram się więc w podróż krajoznawczą szutrową drogą dojazdową. Trafiam na gospodarstwo, gdzie przed drzwiami karnie czeka kilka osób z naszej grupy. Nie tylko ja wpadłem na pomysł uzupełnienia wody właśnie tutaj. Przemiała gospodyni i jej dzieciaki zgadzają się opóźnić nieco swój wyjazd do Tallina i zaspokoić nasze pragnienie. Dzisiaj nie ma ogniska, wszyscy chowają się przed deszczem do namiotów i zapadają w utęskniony sen.



18 sierpnia, środa

Jägala juga – Tallin – Jägala juga

Rano należy koniecznie się nieco podsuszyć, ale i tak namiot wilgotny ląduje w lukach autokaru. Wyjazd o 9.30 piękną, dwupasmową szosą do Tallina. Po drodze nowoczesne zabudowania przemysłowe, centra handlowe, osiedla mieszkalne. Samochodów dużo, zdecydowana większość nowa i droga, nie tylko mnie zastawia skąd Estończycy mają tyle pieniędzy. Zatrzymujemy się w na przedmieściach stolicy, wokół lasy. Przed nami **wieża telewizyjna**, prawie wszyscy decydujemy się zainwestować we wjazd na wysokość 170 m aby podziwiać widok miasta i morza. Platforma widokowa obejmuje też restaurację, ale chętnych brak, gdyż barierą są wysokie ceny. Za to widoki zapierają dech w piersiach.



Po opuszczeniu wieży mamy trochę wolnego czasu, wybieramy się więc małymi grupkami na pobliski **cmentarz** ¹⁰⁾ i do **Ogrodu Botanicznego** ¹¹⁾.

Zostawiamy na jedną dobę przyczepę z kajakami na kempingu pod wieżą telewizyjną i jedziemy do dzielnicy wypoczynkowej **Pirita** ¹²⁾. Tam trochę czasu na zwiedzanie portu jachtowego i rzucenie okiem na ruiny klasztoru byrgidek.



Od ujścia **Pirity** jedziemy nad **Zatoką Tallińską** obserwując wędrówkę fantastycznych chmur i wyłaniające się coraz bliżej wieże malowniczo górujące nad Starym Miastem. (J.K.) Autokar parkuje pod dworcem kolejowym, a cała nasza grupa udaje się na zwiedzanie miasta. Mamy dużo czasu, a jest co zwiedzać, bo **starówka tallińska** ¹³⁾ dzieli się na **Dolne** i **Górne Miasto**. Zabudowa i stopień zachowania budynków robią duże wrażenie. Widać, że konserwatorzy zabytków nie próżnowali. Szukamy jednak czegoś na zęba, ale nie w postaci restauracji czy baru. I tu niemiła niespodzianka, na starówce w ogóle nie występują sklepy spożywcze, trzeba wyjść poza mury, aby trafić na mały market.



Potem jest czas i siły na zwiedzanie **Starego Miasta** – na początek **Górne**, a potem **Dolne**. Zmienność wrażeń i pogody jest wręcz niesamowita. Z tarasów w Górnym Mieście rozciągają się cudowne widoki na port i **Dolne Miasto**. **Rozpoczyna się szal fotografowania, kontynuowany w dniu następnym.**

Miasto pełne turystów z całego świata, najczęściej jednak Finów oraz zaskakująco dużo Włochów. (J.K.)



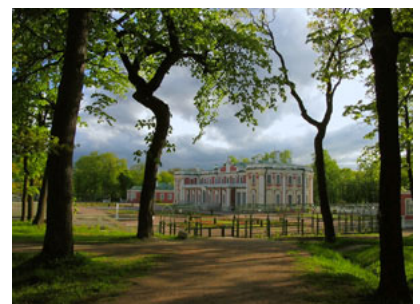
Wracamy tą samą drogą nad wodospad **Jägala juga**. Komary atakują lotem koszącym, nawet dym ogniska nie pomaga za wiele. Siedzę przy ogniu do pierwszej w nocy, wielce nastrojowe klimaty, wspomnienia, szum wody, ciepła, pogodna noc.

19 sierpnia, czwartek

Jägala juga – Tallin – Jägala juga

Rano zostawiamy namioty nad wodospadem pod opieką jednego z kierowców i niedysponowanej koleżanki. Reszta grupy jedzie do Tallina. Tym razem zaczynamy od nadmorskiej dzielnicy **Kadriorg**, w której położony jest **pałac** ¹⁴⁾ o tej samej nazwie.

Nie decydujemy się na zwiedzanie wnętrza pałacowych, co pozwala nam przespacerować się parkiem nad morze, gdzie zbudowano wielki **pomnik** poświęcony ofiarom katastrofy morskiej rosyjskiej kanonierki „**Rusałka**” pod koniec XIX wieku. Spod pomnika widać wchodzące do portu tallińskiego olbrzymie promy i szybkie wodoloty z Helsinek. **Ci, którzy zdecydowali się na zwiedzanie nie żałują – Sala Reprezentacyjna jest najpiękniejszym rokokowym wnętrzem jakie w życiu widziałem.** (J.K.)



Przejeżdżamy przez centrum miasta na jego zachodnie przedmieścia, gdzie zwiedzamy położony nad morzem **skansen budownictwa ludowego Rocca al Mare**. Całość podzielona jest na części poświęcone poszczególnym regionom Estonii.



Wracamy w okolice dworca kolejowego i znowu wążemy się po mieście. Tym razem wybieram kierunek odwrotny niż wczoraj, dajemy sobie spokój ze starówką, chcemy zobaczyć nowoczesne śródmieście i port. Obserwujemy krzątanie w porcie, co chwila cumuje jakiś prom w którymś z czterech terminali. Finowie kierują się do ogromnego hipermarketu, gdzie hurtowo zaopatrują się w alkohol, który jest tu kilkakrotnie tańszy niż w Finlandii. Siedzimy sobie na ławce w porcie ponad godzinę, czas mija leniwie na konsumpcji artykułów spożywczych made in Estonia.





Powtórne zwiedzanie Starego Miasta (tym razem zaczynamy od Dolnego Miasta) pozwala na mozolne płatne wejścia na kolejne wieże i oglądanie Starówki z lotu ptaka. W kolejności są to: wieża kościoła **Św. Olafa (w swoim czasie była jeszcze wyższa, co pozwoliło jej nosić miano najwyższej budowli Europy), **przypominająca minaret wieża ratusza** oraz na koniec wieża **Pikk Herman (Długi Herman)** w Górnym Mieście. Wejścia na wieżę kościoła **Św. Mikołaja** w Dolnym Mieście oraz wieżę **katedry** w Górnym Mieście nie były możliwe. Reasumpcji wrażeń dokonujemy spokojnie pijąc kawę w lokalu usytuowanym na murach obronnych w sąsiedztwie tzw. **Ogrodów Duńskiego Króla**. Przy okazji obalony zostaje mit o małym temperamencie Estończyków – młoda para trwała w nieprzerwanym pocałunku ponad 30 minut. Na koniec zwiedzania nie mogliśmy nie zawitać do **Zaułka Katarzyny** – chyba najbardziej charakterystycznego fragmentu **Dolnego Miasta**. (J.K.)**





W drodze powrotnej rzucamy pożegnalne spojrzenie przez Zatokę Tallińską na majaczącą w oddali Starówkę, zabieramy z campingu pod wieżą telewizyjną przyczepę z kajakami i wracamy na piękny biwak nad wodospadem, gdzie namioty stoją jak stały, ulga. Noc zapowiada się piękna, gwiazdy wesoło mrugają, woda spada z progu skalnego i hukiem przypomina o istnieniu wodospadu.

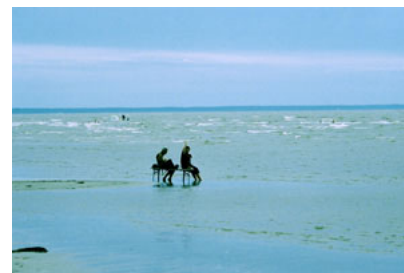
20 sierpnia, piątek

Parnawa – Gauja na Łotwie

No i pożegnanie z Estonią. Pakujemy nasz dobytek do autokaru i ruszamy w drogę. Wodospad żegna nas piękną pogodą.



Jedziemy obwodnicą Tallina i docieramy drogą Via Baltica do **Parnawy** ¹⁵⁾ (**Pärnu**) nad Zatoką Parnawską. Mamy kilka godzin wolnego czasu, poświęcamy go na zwiedzanie uroczego nadmorskiego kurortu. Docieramy na plażę, morze tutaj płytkie, trzeba się pofatygować kilkaset metrów w głąb zatoki, aby woda sięgnęła pasa. Siedzimy na ciepłym piasku, wokół spokój **piątkowego popołudnia**.



Zaczyna padać kiedy wsiadamy do autokaru. Zmierzamy w kierunku granicy z Łotwą, przekraczamy ją w strugach deszczu i drogą nadmorską przez Sa-lacgrwę i Saulkrasti docieramy nad **Gauję**, gdzie w odludnym miejscu po sosnami rozbijamy namioty (**przed siedmioma laty spędziłem w tym miejscu 4 noce (J.K.)**). Słychać pociągi przekraczające mostem Gauję. Jechałem jednym z tych pociągów przed rokiem...

Padający rzęsy deszcz niweczy zaplanowany wieczór kapitański przy ognisku. Jaka szkoda. (J.K.)



21 sierpnia, sobota

Ryga

Całą noc padał deszcz. W końcu mu się znudziło i rano powitał nas przejaśnieniami. Trochę podsuszaliśmy namioty, zjedliśmy ostatnie śniadanie podczas wyjazdu i o 9:30 ruszyliśmy do Rygi. W Rydze niespodzianka dosyć niemiła, znane nam już doskonale miejsce parkingowe pod zamkiem zamknięte przez policję. Na rzece odbywają się bowiem zawody motorowodne. A to pech, trzeba długo jeździć po mieście, aby znaleźć miejsce, w którym mogłyby zatrzymać się autokary. W końcu stajemy na bulwarze nad Dźwiną. Dzwonię do Mariny, mojej znajomej Rosjanki mieszkającej w Rydze. Umawiamy się na spotkanie w kompleksie restauracyjnym Lido.



Mamy więc kilka godzin czasu, poświęcamy je na zwiedzanie miasta, robienie zakupów w halach handlowych, dawnych hangarach sterowców Zeppelin. Szczególnie fascynuje nas bogaty wybór produktów nabiałowych i różnorodność serów. Nie omieszkaliśmy zakupić kilka rodzajów serów, są dosyć tanie, a na oko różnią się od tych, które są dostępne u nas.



Samo miasto jest mi już znane, ale chcę go jeszcze raz zobaczyć. W końcu jedziemy tramwajem w okolice Lido. Spotykamy się z Mariną, trzeba wyżyć wszystkie siły i rozmawiać po rosyjsku. Po obiedzie Marina zabiera nas swoim samochodem terenowym do Jurmali, wielkiego i znanego letniska nadmorskiego na zachód od Rygi. Piękną dwupasmową szosą docieramy do tej miejscowości, do której wjazd kosztuje 1 łąta. A tam bogate wille, skromne, drewniane domki, cisza i spokój. Jurmala dzieli się na kilka części, niektóre z nich są szczególnie chętnie nawiedzane przez gości i letników. Tam koncentruje się życie nocne miasteczka.



Jest to już mój dziesiąty pobyt w Rydze w ciągu ostatnich 8 lat, ale za każdym razem odkrywam coś nowego. Tym razem wędrujemy sobie niespiesznie po Starówce, która w porównaniu z Tallinem jest lepiej wkomponowana w pozostałą część miasta i nie sprawia wrażenia skansenu. Po raz pierwszy mamy okazję zwiedzić wnętrza odbudowanego przed kilku laty imponujące-

go Domu Czarnogłowych i podziwiać po przeciwległej stronie placu świeżo odbudowany ratusz. (J.K.)



Powrót w upale, z Mariną jeszcze chodzimy sobie po Rydze, robimy ostatnie zakupy w okolicach targu koło dworca kolejowego. Odjazd o 19:00 i żegnając się z Mariną żegnamy Łotwę i jedziemy prosto do Polski. Po drodze realizujemy plan przełożonego z wczoraj „wieczoru kapitańskiego”, więc atmosfera w autokarze **śpiewająco-gorąca** i wszyscy zadowoleni wracamy do Warszawy, **gdzie docieramy w niedzielę rano.**





Treść – **Wojciech Federowicz**

Uzupełnienia i redakcja techniczna – **Jan Kramek**

Wykonane na imprezie fotografie pochodzą ze zbiorów **Elżbiety Zielińskiej** i **Jana Kramka**

wersja z dnia: **25.12.2004**

1)

Pałac w Alatskivi zbudowany został w drugiej połowie XVI wieku. Po raz pierwszy pojawia się w kronikach w 1601 r. pod nazwą Hof Alleskine. Pierwszym jego właścicielem był Johann Wrangler. Potem posiadłość przechodziła z rąk do rąk; ostatnimi właścicielami były rody Stackelbergów i Nolckenów. W latach 1880–1885 baron Arved von Nolcken z Luunja dobudował główny budynek w stylu neogotyckim z wysokimi dachami, mansardami i wieżyczkami. Architektura budynku wzorowana była na zamku Balmoral, rezydencji królowej brytyjskiej Wiktorii w Szkocji. Wnętrza umeblowano i ozdobiono w stylu Tudorów i rokoko. Pałac o powierzchni 1215 m² miał początkowo 99 pomieszczeń.

W 1921 cały majątek został wywłaszczony. W latach 1920–1929 w pałacu mieściła się szkoła, następnie siedziba straży granicznej, biura spółdzielni rolnej, siedziba gospodarstwa ogrodniczego. Obecnie pałac jest odnawiany, kilka pomieszczeń wykorzystywanych jest jako sale koncertowe i wystawowe.

Nolckenowie założyli wokół pałacu kilka parków o łącznej powierzchni 60 ha, wytyczyli alejki, wykopali stawy. Część parku nosi nazwę „Ogrodu jeleni”. Na szczycie wzgórza Kirikumagi (Kościelnego) Stackelbergowie wzniesli w latach 1777–1782 kaplicę rodzinną. Niedawno kaplica została odnowiona i rozbudowana dwukrotnie w 1812 i 1866 r.

W latach 1970-tych kaplica była kilkakrotnie płądowana; odnowiono ją ponownie w 1993 r. Zatrudniony tu pastor Joachim Rossihnius opublikował kościelne dokumenty protestanckie w języku południowo-estońskim zanim jeszcze skodyfikowano literacki język estoński (wzorowany na dialektach północno-estońskich).

Na miejscowym cmentarzu znajduje się grób Juhana Liiviego i Tonisa Laksa – wysoki obelisk z portretem Liiva (rzeźbiarz V. Mellik, 1924 r.) i pomnik Tonisa Laksa (rzeźbiarz Kristian Ruud, 1908 r., odnowiony przez E. Taniloo w 1991 r.). Tonis Laks był wykształconym gospodarzem w Alatskivi, a jego pomnik z dłońmi splecionymi łańcuchami symbolizuje gorzką dolę wieśniaków w XIX wieku.

2)

Jezioro Czudzkie, estońskie Pejpsi Järv, rosyjskie Czudskoje oзеро, jezioro graniczne z Rosją, na wysokości 30 metrów, o powierzchni 2670 km². Głębokość dochodzi do 15 metrów (przeciętna 8 metrów). Poprzez **Jezioro Ciepłe (Lämmi Järv)** łączy się z **Jeziorom Pskowskim (Pihkva Järv)**, z którymi stanowi jeden zbiornik wodny (o powierzchni 3555 km², dzięki czemu stanowi czwarty co do wielkości akwen śródlądowy w Europie). Jego linia brzegowa jest słabo rozwinięta – prawie całkowicie brak zatok czy półwyspów, przeważnie niskie brzegi porośnięte są trzcinią i sitowiem, liczne wyspy.

Dla jeziora tego charakterystyczne są duże zmiany stanu wód – zasilają go liczne potoki i rzeki, z których największa – **Emajõgi** – łączy Pejpus z jeziorem **Võrt**. Naturalne ujście tworzy rzeka Narwa, płynąca z jeziora do **Zatoki Fińskiej (Soome laht)**, środkiem przebiega granica między Estonią a Rosją. Prawosławna przeważnie ludność utrzymuje się z rybołówstwa (okonie, szczupaki), a na zachodnim wybrzeżu uprawia się warzywa, głównie ogórki. Zamarza od listopada do maja. Najważniejsze rzeki wpadające do jeziora obok Emajõgi to: Ahja, Kullavere i Pungerja. Żegluga, główna linia Psków (nad Wieliką) – Tartu (nad rzeką Ema). Najważniejsze porty nad jeziorem Pejpus to Mustvee i Kallaste oraz Lohusuu, Kolkja, Varnja, Kasepää i Mehi-koorma. Największym portem rosyjskim jest Gdov (estońskie Oudova).

5 IV 1242 roku na zamrzniętych wodach jeziora wojska ruskie pod wodzą księcia nowogrodzkiego Aleksandra Newskiego odniosły zwycięstwo nad armią inflanckiej gałęzi zakonu krzyżackiego, bitwa ta, znana także pod nazwą bitwy na lodzie (Lodowe Pobjowisko), zmusiła Krzyżaków do rezygnacji z ekspansji na Ruś.

Pepsi Järv (jezioro Pejpus) to przystanek dla tych, którzy kochają wylegiwanie się na piaszczystych plażach, wyprawy kajakiem w nieznaną, piesze wędrówki po bezkresnych lasach. Jezioro rozciąga się z północy na południe na długości 140 km, maksymalna jego szerokość wynosi 50 km. Rejon jeziora należy niewątpliwie do bardzo atrakcyjnych turystycznie, temperatura sięga 22°C, umożliwiając kąpiel właściwie przez całe lato, jednak w odróż-



nieniu od innych wielkich jezior europejskich, turystyka nie odgrywa tu na razie pierwszorzędnej roli, jako tako rozwiniętą infrastrukturę mają jedynie Kallaste i Mustvee. Z pewnością ciekawa, choć rzadko odwiedzana jest Vasknarva z ruinami krzyżackiego zamku i prawosławnym monasterem, którą od wieków zamieszkuje ludność rosyjska.



3)

Początkiem dzisiejszego **Rakvere** był powstały w XIII w. na obecnym wzgórzu zamkowym umocniony gród Tarvanpea. Duńczycy zastąpili drewniane zabudowania kamiennymi, co pozwoliło na szybki rozwój podgrodzia w małą osadę rzemieślników i kupców. Król Danii Eryk Menved nadał **Rakvere** prawa miejskie wg wzoru lubeckiego w 1302 r.

W pierwszej połowie XVII w. król Szwecji Gustaw II Adolf przekazał miasto i okolice niderlandzkiemu szlachcicowi Reinholdowi von Brederode. Rakvere długo pozostawało w rękach rodu von Brederode, a później Tiesenhausen. Mieszkańcy miasta prowadzili handel rudą żelaza, solą i rybami. W tym czasie miasteczko liczyło ok. 300–400 mieszkańców.

W 1783 r. powstał powiat Rakvere. Szybki rozwój miasta zapoczątkowała budowa linii kolejowej łączącej Rakvere z Tallinem, Narwą i St. Petersburgiem w 1870 r. Obecnie miasto liczy 17000 mieszkańców.

Na początku XIII w. Estowie zbudowali na wzgórzu drewniany gród. Wzgórze przypominało im kształtem głowę tura, więc nazwali gródek Tarvanpea (głowa tura). Duńczycy zbudowali tu później kamienny zameczek zwany Wesenberg – tłumacząc starą nazwę na dialekt dolno-niemiecki. Duński król sprzedał zamek Zakonowi Inflanckiemu w 1346 r. Zakon zbudował w tym miejscu wielki budynek obronny.

Po przejściu prowincji Virumaa i Harjumaa w ręce Zakonu Inflanckiego w 1347 r. zaczął się kilkuetapowy proces przebudowy umocnień. W pierwszej połowie XVI w. powstał zamek typu konwentualnego z prostokątną wieżą, wysokim murem obronnym zwieńczonym flankami, obszernym dziedzińcem i wschodnią wieżą bramną z mostem zwodzonym nad fosą. Zabudowania mieszkalne i gospodarcze przylegały do otaczających dziedziniec murów obronnych.

Zamek zmieniał później właścicieli, którymi byli kolejno car moskiewski, król szwedzki i król polski. Zamek popadł w ruinę po wojnach w XVI–XVII w. i przeszedł w ręce właściciela Rakvere Reinholda von Brederode.

Po powstaniu niepodległej Estonii właściciele Rakvere i zamku zostali wydziedziczeni, a ich majątek nieruchomy przejął skarb państwa. Na zamku trwają od 1975 r. nieprzerwane prace rekonstrukcyjne.



4)

W średniowieczu **Palmse** było siedzibą sierocińca św. Michała. Jako pałac po raz pierwszy wzmiankowane w dokumentach z 1510 r. Palmse należało do rodu Niemców Bałtyckich von der Pahlen od 1510 aż do przejścia przez państwo estońskie w 1923 r. Najbardziej znany przedstawiciel rodu, Carl Magnus von der Pahlen (1779–1863) walczył w armii carskiej przeciwko Szwecji i Turcji, a jego syn Aleksander zapoczątkował budowę linii kolejowej Sankt Petersburg – Tallin.

Wspaniała rezydencja rodu von der Pahlen została niedawno odnowiona i stanowi obecnie klejnot wśród pałaców estońskich. Grupa budynków mieszkalnych i gospodarczych otoczona jest rozległym parkiem z rzadkimi gatunkami roślin i drzew. Park przechodzi w las, w którym wytyczono ok. 60 km ścieżek i alejek spacerowych. Pomiędzy pałacem a parkiem są stawy wokół których znajdują się liczne pawilony.





Pałac udostępniiony jest do zwiedzania, można również wchodzić do ogrodów, sadu i szklarni. Jednym z największych budynków jest dawna gorzelnia, która służy obecnie jako hotel. Cały kompleks pałacowy zachował się w doskonałym stanie i jest celem wycieczek gości z całego świata.



5)

Drugiej takiej krainy jak **Park Lahemaa (Lahemaa Rahvuspark**, czyli „teren zatok”) nie znajdzie się w Europie Zachodniej. Różnorodność krajobrazów i roślin jest zaskakująca. I nie trzeba jej daleko szukać! Wystarczy pojechać kilkaset kilometrów na północny wschód od naszej granicy – do Estonii.

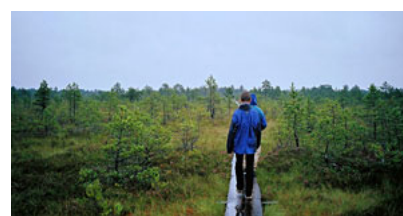
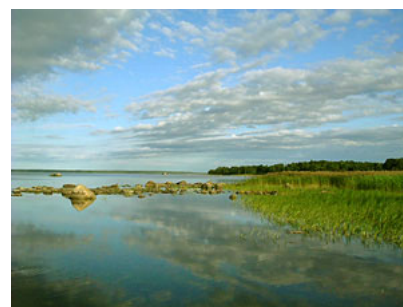
Park położony jest w środku północnego wybrzeża kraju, pomiędzy czterema zatokami: Kolga, Hara, Eru i Kasmu. Jednocześnie obejmuje cztery półwyspy: Juminda, Parispea, Kasmu i Vergi. Na tym nie koniec, bowiem wzdłuż lądu stałego do parku przynależą ciąg wielu wysepek skalistych, piaszczystych, porośniętych trzcina i sosnowym lasem. Niektóre oddzielone są od lądu zaledwie kilkumetrowym pasem wody. A samo wybrzeże to niesamowity krajobraz. Pełno tu bloków skalnych, polodowcowych głazów różnej wielkości – od niedużych kamyków do ogromnych bloków, których wysokość dochodzi do dziesięciu metrów! Ich usytuowanie nie jest jednakowe, jedne leżą w skupiskach, inne stoją samotnie, na lądzie lub w wodzie. Są też skaliste cyple, diuny (nawiane wydmy piaszczyste na wybrzeżu morskim), naturalne wały.

Park znajduje się również w głębi lądu. Przyrodnicy twierdzą, że można tam odnaleźć 838 gatunków roślin, z czego 26 to rzadkie gatunki, 100 różnych i rzadkich gatunków mchu, 150 gatunków grzybów, ponad 50 gatunków ssaków – w tym dziki i łosie, a nawet niedźwiedzia brunatnego, ponad 222 różne gatunki ptaków i 24 gatunki ryb.

Tuż przy brzegu spotyka się słone mokradła zalewowe. A dalej, za wąskim pasem kamienistej plaży i niewysokimi wydmami, ciągną się bagna. Przed wiekami były to małe zatoczki lub jeziora pozostawione przez lodowiec, które powoli zaczęły zarastać.

Te właśnie bagna, otoczone dziewiczym lasem, wzbudzają największe zainteresowanie przyrodników. Dla nich i dla setek turystów na **najpiękniejszych bagnach o nazwie Viru** przygotowano specjalne ścieżki dydaktyczne. Pobudowano kładki w formie ciągnących się kilometrami pomostów, gdzieś tam umieszczono wieże obserwacyjne. Znamcy twierdzą, że ten park zagospodarowano wyjątkowo profesjonalnie. Żeby jednak dojść do bagien, trzeba pokonać znaczne przestrzenie leśne, najczęściej sosnowe o bogatym poszyciu, momentami wdrapując się na niewielkie wzniesienia.

Wędrówka przez bagno jest niesamowitym przeżyciem. Niegościnna to, ale i piękna kraina. Pełna najróżniejszych stworzeń, między innymi żmij zygzakowatych wylegujących się na drewnianych kładkach. Idący z przodu musi je wypłasać i namawiać do kąpieli w czystej, lecz chłodnej, bagiennej wodzie. Nierzadko szeroka na dwie, trzy deski kładka poprowadzona jest też



nad torfowiskami, terenami może już nie bagiennymi, ale nadal grząskimi. Chodzi się więc gęsiego, pomału.



Wędrówka – tylko przez **Viru** – trwa około trzech godzin. A krajobraz jest bajkowy: karłowate brzozy, sosny, których wiek dochodzi nawet do dwustu lat, kępy drzew, małe jeziorka z przezroczystą wodą, często pokryte kożuchem roślinnym, podgniłe konary sterczące nad torfowiskami, trzcinowiska, poletka wełnianki i bagiennych, wysokich traw. Rosną tam również drzewiaste jałowce, wysokie paprocie, wielobarwne porosty. Jedną z podstawowych, wyjątkowo atrakcyjnych roślin jest owadożerna rosiczka o czerwonych liściach pokrytych lepкими włoskami, które przytrzymują schwytane owady, występująca tam w dwóch gatunkach: niska, rosnąca tuż przy miękkiej ziemi, i krzaczasta. W Polsce można ją spotkać w niewielu miejscach, między innymi na bagnach w okolicach Jeziora Łebsko, pomiędzy jeziorem a ruchomymi wydmyami.



6)

Okolice dzisiejszej **Kolgi** te zostały podbite przez Danię pod koniec XIII w. za czasów króla Waldemara II, który przekazał je swojemu synowi Knutowi. Wkrótce tereny te przeszły w ręce cystersów z wyspy Gotlandii. Cystersi znani byli wówczas jako znakomici rybacy i rolnicy. W wyniku wojny o Inflanty w latach 1558–1583 gospodarstwo cystersów w Koldze podupadło. Pontus de la Gardie po zwycięskiej kampanii odebrał Kolgę królowi duńskiemu Janowi III i uzyskał do niej prawa nadane przez króla Szwecji po zwycięskiej kampanii 1581 r. Niestety nowy właściciel nie cieszył się długo swoją zdobyczą, gdyż już cztery lata później utonął w nurtach rzeki Narwa. Wnuczka Pontusa Krystyna odkupiła Kolgę w połowie XVII w. i przez małżeństwo z admirałem Gustawem Otto Stenbockiem wniosła majątek do rodziny Stenbocków. **Kolga należała więc do rodu Stenbocków** od 1658 r., będąc przy tym jedną z najpiękniejszych posiadłości ziemskich w Estonii.



Kolga była jednym z największych pod względem powierzchni majątków ziemskich i liczyła 50 tys. ha. Było to samowystarczalne folwark i śmiało mógł być porównywany z typowym dziewiętnastowiecznym księstwem niemieckim. Należy wspomnieć, że Kolgę łączono z kilkoma innymi mniejszymi majątkami ziemskimi: **Konnu** i **Kiiu**; które tworzyły pewną całość. Rodzina Stenbocków uzyskiwała wielkie dochody z gorzelnictwa, mogła więc sobie pozwolić na rozbudowę posiadłości. W XVII w. zbudowano główny dwukondygnacyjny budynek pałacowy, przebudowany później w stylu barokowym w latach 1765–1768. W westybulu zachowały się kamienne posadzki. Na pierwsze piętro prowadzi szeroka klatka schodowa. Pałac uzyskał obecny wygląd na początku XIX w., kiedy to dodano do niego dwa boczne ryzality. Fasada frontowa ma klasycystyczny portyk z arkadami na parterze oraz balkon z kolumnami jońskimi na pierwszym piętrze. Na fasadzie obok smukłych kolumn widnieją herby rodu Stenbocków. Podczas kolejnych renowacji zmieniano wygląd wnętrz pałacowych. Dodano elementy klasycystyczne,

dobudowano nowy hol reprezentacyjny w lewym skrzydle, gdzie później umieszczono kaplice pałacową. Feldmarszałek Magnus Stenbock był obok Karola XII uważany za najbardziej wpływową osobę w Szwecji. Był tytularnym współwłaścicielem **Kolgi**, ale nigdy nie zaszczycił jej swoją obecnością. Po załamaniu się potęgi królestwa szwedzkiego na początku XVIII w. Kolga przeszła pod panowanie Rosji. Właściciele miejscowych majątków musieli je sprzedać lub osiąść w nich na stałe. Najstarszy syn Magnusa przeniósł się więc do **Kolgi** i został obywatelem cesarstwa rosyjskiego. W Rosji rozwijała się więc główna linia rodu Stenbocków.

Majątkiem **Kolga** rządili przez wieki kolejni przedstawiciele rodu Stenbocków. Niektórzy z nich w ogóle nie byli zainteresowani prowadzeniem gospodarstwa, inni byli ekscentrykami, np. Eryk, a szczególnie jego syn Eryk Stanisław – jeszcze większy ekscentryk ale jednocześnie utalentowany poeta. William B. Yeats wspominał go jako nauczyciela, konesera, pijaka, poetę, perwersyjnego osobnika i najbardziej szarmanckiego człowieka, prawdziwego „Hamleta naszych czasów”. Wielu właścicieli dbało o posiadłość i podnosiło poziom życia pracowników i ich rodzin, zresztą większość przedstawicieli Stenbocków uważano za osoby patriarchalne. Niektórzy przed przejściem gospodarstwa służyli w armii rosyjskiej lub robili karierę w administracji państwowej. Osiągali oni wysokie stanowiska w hierarchii imperium carów. Zdarzali się też jednak właściciele nie przejawiający zainteresowania losem swoich poddanych. Jeden z właścicieli wykazywał szczególną surowość, gdyż pamiętał o wypędzeniu mówiącej po szwedzku ludności wyspy Hiiumaa (Dago) na Ukrainę. Podczas tej akcji przesiedleńczej zmarło 700 spośród 1200 osób.

W 1918 r. po powstaniu niepodległej Estonii właściciele majątków zostali wywłaszczeni i zaledwie niewielka część posiadłości pozostała w ich rękach. Stenbockowie po powrocie do Estonii w 1920 r. odzyskali tylko część posiadłości. Najbardziej dramatyczne wydarzenia zdarzyły się jednak w 1940 r., kiedy po wejściu wojsk radzieckich upaństwowiono majątek w Koldze. Rządy sowieckie trwały do 1991 r., z przerwą na władzę niemiecką w latach 1941–1944. Od 1984 r. **Kolga** wchodziła w skład kołchozu rybnego Kirow. W 1990 r. wyodrębniono część majątku **Kolga** i zwrócono go fundacji rodzinnej Stenbocków.

Obecnie fundacja przeprowadza remont pałacu i sąsiednich budynków gospodarczych, których stan po 50 latach władzy sowieckiej woła o pomstę do nieba. W pałacu funkcjonuje restauracja i muzeum, w jednym z budynków na dziedzińcu urządzono mały hotelik, w kolejnym funkcjonuje poczta.

7)

Wodospad na rzece Jägala wysokości 7,2 m jest najwyższy w Estonii. Długa i cicha **Jägala** przekształca się w rwącą, górską rzekę 4 km przed ujściem do morza w zatoce Ihasalu. Już w czasach starożytnych było to miejsce obrzędów rytualnych. Tutaj też funkcjonował najstarszy na ziemiach estońskich młyn wodny.

Otoczenie wodospadu jest typowym przykładem skał stropowych (gdzie twarda, odporna na erozję warstwa skalna przykrywa bardziej miękkie warstwy), ze zmierzoną regresją ok. 17 cm rocznie. Spokojne wody rzeki toczą się po płycie wapiennej i docierają na jej krawędź, skąd spadają pionowo ponad 7 m w dolinę. Wodospad nie jest sam w sobie bardzo wysoki, ale strome zbocza, huk rzeki spadającej w przepaść i piana na wodzie robią ogromne wrażenie.

Działanie wody i erozja spowodowały, że pod płytą wapienną po której spływa **Jägala** utworzyło się wywierzyisko. Płyta stopniowo pęka i odpada tworząc w nurcie u stóp wodospadu rumowisko skalne. Płynąca woda wyłobiła przez wieki tę płytę wapienną, czego skutkiem jest powstanie doliny o długości 300 m i szerokości 12–14 m. Przez wieki nurt rzeki przesunął się ku lewemu brzegowi, przez co prawy jej brzeg tworzy szereg skalnych tarasów schodzących do wody.

Wody rzeki powyżej wodospadu są spokojne, ale nurt jest wartki. W dawnych czasach ludzie często przekraczali rzekę tuż powyżej wodospadu i dlatego często dochodziło tu do wypadków. W 1916 r. odnotowano śmierć woźnicy, którego powóz spadł z progu skalnego.



Najstarsza wzmianka o młynie wodnym na terenie dzisiejszej Estonii pochodzi z początku XIII wieku. Od tej pory rzeka Jägala cały czas była wykorzystywana gospodarczo. Rzeka jest też jednym z nielicznych miejsc w Estonii, gdzie możliwe jest uprawianie kajakarstwa górskiego.



8)

Posiadłość Maardu kupił Fabian von Fersen dla swojej żony w 1663 r. i natychmiast zaczął budowę pałacu przeznaczonego pierwotnie na letnią rezydencję rodu. Główny budynek o jednokondygnacyjnej fasadzie został ukończony w ciągu kilku lat, natomiast skrzydła dobudowano w XIX w. Dziedziniec otoczony jest zabudowaniami gospodarczymi, stodołą, wozownią z arkadami. Pierwsza pisemna wzmianka o pałacu w Maardu pochodzi z 1739 r. W majątku przebywał car Piotr Wielki i jego żona Katarzyna I. Po zajęciu Estonii przez Rosję po Wojnie Północnej ówczesny właściciel pałacu uciekł do Szwecji, a majątek przeszedł na własność carycy Katarzyny I. Na początku XVIII w. Maardu stało się ulubionym celem pobytu miejscowej arystokracji. Wtedy to pałac został wyremontowany i uzyskał obecny wygląd.



Po remoncie Katarzyna I podarowała pałac w prezencie swojemu kochankowi von Lowenwolde, który kilka lat później sprzedał go Hermannowi Jensenowi von Bohn. Pałac był przez wiele lat własnością rodu Bohn-Brevers (1729–1919). Herman Jensen von Bohn (1672–1743) znany jest z historii jako postać, która sfinansowała pierwsze wydanie Biblii w języku estońskim w 1739 r.



Pod koniec XVIII wieku fasada pałacu uzyskała wygląd klasycystyczny, a we wschodnim skrzydle umieszczono konserwatorium. Pod koniec następnego stulecia cały pałac został podwyższony o kolejną kondygnację. Odnowiono również wnętrza pałacowe. Dziś można w pałacu podziwiać obrazy malowane na suficie oraz piękne neobarokowe piece.

Po znacjonalizowaniu majątku mieściła się w nim szkoła do 1972 r., która została wtedy zamknięta ze względu na małą liczbę uczniów. Budynek pałacowy został odnowiony staraniem fermy kurzej. Odnowiono przy okazji fosoryzujące obrazy na suficie parteru. Pałac jest obecnie własnością Banku Estonii.

9)

Keila-Joa – wodospad wysokości 6 m. W pobliżu **pałac** z 1830 r. wybudowany dla księcia Aleksandra Beckendorffa. Przez kolejne 25 lat był to jedyny przykład budynku pałacowego w stylu neogotyckim w całej Estonii. Pałac stoi na wysokim brzegu **rzeki Keila**, a alejki do morza odległego o pół godziny marszu prowadzą przez park z zabudowaniami pawilonowymi, szklarniami i romantycznymi ruinami Meremoisa. Od 1856 r. pałac należał do rodziny Wołkońskich, a w 1940 r. władze radzieckie przekazały go na potrzeby wojska.



10)

Cmentarz leśny Metsakalmistu, jeden z pięciu w Tallinie. W odróżnieniu od innych nekropolii europejskich, pełnych bogatych i strojnych grobowców mających świadczyć o ziemskim dobrobycie ich lokatorów, stoją tu bardzo skromne mogiły – najczęściej sam krzyż z wykutym imieniem i nazwiskiem.

Specyfikę miejsca podkreśla nastrojowa sceneria. Metsakalmistu jest tym dla Estończyków, czym warszawskie Powązki dla Polaków – leży na nim wielu zasłużonych dla historii i kultury kraju, by wspomnieć choćby takie postacie, jak poetka Lydia Koidula (1845–1886), pisarz Anton Hansen Tammsaare (1870–1940), czy prezydent międzywojennej Estonii, Konstantin Pats. Cmentarz otworzono w 1933 r., pierwszą znaną osobistością, która tu spoczęła był pisarz Eduard Vilde.



11)

Botanikaaed (ogród botaniczny) z ponad 8 tys. roślin (ok. 350 gatunków na obszarze 123 ha). Rozciąga się nad trawiastymi brzegami rzeczki Pirity, na terenie należącym przed wojną do prezydenta Patsa. Do często odwiedzanych miejsc zaliczyć można arboretum, rosarium, alpinarium oraz palmiarnię z galerią subtropikalnych i tropikalnych roślin i przeszło dwustoma odmianami orchidei. W dolinie potoku wytyczono kilkukilometrową ścieżkę dydaktyczną.



12)

Wzdłuż **Tallinna Laht (Zatoka Tallińska)** ciągnie się dzielnica **Pirita**, przez którą przepływa wpadająca tu do morza rzeczka o tej samej nazwie. **Pirita** jest znanym podmiejskim ośrodkiem wypoczynkowym, słynnym z okolicznych sosnowych lasów, świeżego powietrza, przede wszystkim zaś z pięknych piaszczystych plaż.

Woda jest, jak na realia estońskie, ciepła, lecz bardzo płytka – pół kilometra od brzegu i wciąż sięga co najwyżej pasa. Można jednak pożyczyć łódkę albo kajak, pograć w siatkówkę na plaży, pojeździć na rowerze, bądź spędzić czas w jednej z nadmorskich dyskotek lub licznych knajpek, czynnych, zwłaszcza w letnie weekendy, do białego rana. Przy drodze do **Pirity** widnieje pomnik "wyzwolenia" Estonii przez Armię Radziecką w 1944 r. Zwiedzanie miasta najlepiej rozpocząć od oddziału Muzeum Historycznego w Maarjamae Loss (pałac Maarjamae). Placówka specjalizuje się w międzywojennej historii kraju, można prześledzić także samą drogę Estonii do niepodległości (1918 r.). Pseudogotycki pałacyk w stylu angielskich dworców wzniesiono w 1870 r., jako letnią rezydencję carskiego generała Orłowa-Dawidowa. Później istniał tu konsulát holenderski i pensjonat, zaś do 1975 r. budynek wykorzystywany był przez czerwoarmistów.

Dzielnica posiada nowoczesny **Tallinna Olümpikeskus**, w skład którego wchodzi port jachtowy i centrum olimpijskie – pamiątka po moskiewskich igrzyskach. Latem 1980 r. odbywały się tu regaty olimpijskie, dziś obiekty te zajmuje kompleks rekreacyjny i hotelowy. Do niecodziennych atrakcji z pewnością należy Lembit – udostępniony do zwiedzania okręt podwodny. Wodowana 7 lipca 1936 r. w Anglii jednostka, służyła przed wojną flocie estońskiej, a potem radzieckiej. W 1992 r. okręt zwrócony został Estonii. Można na nim zwiedzić marynarskie kajuty, zasiąść w fotelu radiooperatora i obejrzeć przez okrętowy teleskop morze lub stary Tallin.





Nazwa **Pirita** pochodzi od szwedzkiego **Pirita klooster (klasztor św. Brygidy)** z lat 1407–1436, stojący nad brzegiem morza konwent był dosyć oryginalny, razem mieszkali tu bowiem i mnisi, i mniszki. Podczas oblężenia miasta przez Iwana IV Groźnego (1577 r.) został zniszczony, a nie odbudowany zamienił się z czasem w malownicze, pełne romantyki ruiny. Z trójnawowego kościoła klasztornego zachował się tylko gotycki zewnętrzny mur, szczególnie imponujący od strony zachodniej. W 1996 r.: zakonnicy wrócili do **Pirity** – w planach jest odbudowa klasztoru wraz ze schroniskiem dla turystów.



13)

Tallin – duńskie miasto w Estonii

Tallin, stolica Estonii, leży ponad tysiąc kilometrów na północ od Warszawy. Nazwa ta po estońsku oznacza „duńskie miasto”. I rzeczywiście w atmosferze i architekturze wiele tu z klimatu nordyckiej Skandynawii., chociaż widać też ślady po okresie sowieckim. Najlepiej odwiedzić **Tallin** pod koniec czerwca, wtedy miasto można oglądać w świetle właściwie nie zachodzącego słońca. Białe noce to dodatkowa atrakcja tego pięknego miasta.

Pierwsza wzmianka o **Tallinie** pochodzi z XII w. – arabski podróżnik i geograf al-Idrizi zaznaczył go na swojej mapie i dał krótki opis. W 1219 r. osiedle to zostało zajęte przez Duńczyków, którzy dla obrony przed miejscowymi Estami – ludem ugrofińskim zbudowali tu twierdzę; jej ślady można odnaleźć w najstarszych częściach tallińskiego zamku. Estowie próbowali zdobyć twierdzę, ale bez powodzenia. W 1346 r. król duński Waldemar III sprzedał estońskie posiadłości wraz z **Tallinem** Zakonowi Krzyżackiemu. Od tamtej pory miastem zawiadywali Kawalerowie Mieczowi, którzy od 1237 r. byli połączeni z Krzyżakami, zachowując jednak swoją administrację w Inflantach. Już od 1285 r. **Tallin** był członkiem Hanzy. W ramach tego związku pośredniczono tutaj w handlu między Pskowem i Nowogrodem a Europą Zachodnią. Wywożono stąd m.in. len, tłuszcz focy, skóry i futra oraz kamień, importowano zaś przede wszystkim sukno i sól. W okresie średniowiecza był wyraźnie widoczny podział miasta na dwie części – górne stanowiło centrum feudalnej władzy świeckiej i duchownej, dolne zaś należało do kupców, przede wszystkim niemieckich. To oni tworzyli magistrat, który mając od XIV w. pełną niezależność mógł sam stanowić o obliczu tego miasta, decydować o kontaktach z innymi krajami i miastami. W XIV w. w obu częściach miasta mieszkało około 4000 osób.

Do połowy XVI w. **Tallin** wraz z całym Inflantami był własnością Kawalerów Mieczowych, zmiana nastąpiła w 1561 r., kiedy ostatni wielki mistrz zakonu inflanckiego Gottard Kettler w czasie wojny o Inflanty poddał posiadane ziemie Polsce i Litwie. Lennem Polski stała się wtedy m.in. południowa część Estonii z Dorpatem i Parnawą, część północna z **Tallinem** i Narwą dostała się Szwecji. Okres panowania szwedzkiego, trwający do 1721 r., przyczynił się do wykrystalizowania świadomości narodowej Estów, którzy do tej pory stanowili najniższą warstwę społeczną we własnym kraju. Dla samego **Tallina** nie był to jednak okres najlepszy, gdyż zerwane zostały więzi handlowe z rynkiem rosyjskim. W wyniku zwycięstwa Rosjan nad Szwedami pod Połtawą nastąpił okres ich panowania, zwiększonego ucisku Estów, ale dla **Tallina** – nowej koniunktury. W znacznym stopniu wpłynęła na to fascynacja cara Piotra I gospodarnością tutejszych kupców niemieckich. Otrzymali oni od władcy wiele koncesji, dzięki którym mieli decydujący głos w mieście. Trwało to do zakończenia pierwszej wojny światowej, kiedy wykrystalizowany ostatecznie w XIX w. naród estoński utworzył własne niezależne państwo ze stolicą **Tallinem**. Estończycy cieszyli się wolnością tylko do 1940 r., kie-



dy ich państwo razem z Łotwą i Litwą zostały zaanektowane przez Związek Radziecki.

Szukając wiadomości o stolicy Estonii w starych wydawnictwach należy pamiętać, że do momentu uzyskania niepodległości używano w stosunku do niej nazwy niemieckiej **REVAL** (polski **REWEL**). Właściwa, estońska nazwa – to jednak **Tallin**: TAANI-duński i LINN-miasto. Obecny kształt Estonii zawdzięcza głównie Kawalerom Mieczowym i niemieckim kupcom, którzy mieli pieniądze na dokonywanie wszelakich inwestycji. To głównie kupcy dbali o to aby ich miasto było jak najbardziej okazałe podnosząc w ten sposób także ich prestiż. Do dzisiaj zachowały się w mieście budowle średnio-wiecznego **Tallina**, które zostały wpisane na Listę Światowego dziedzictwa UNESCO.

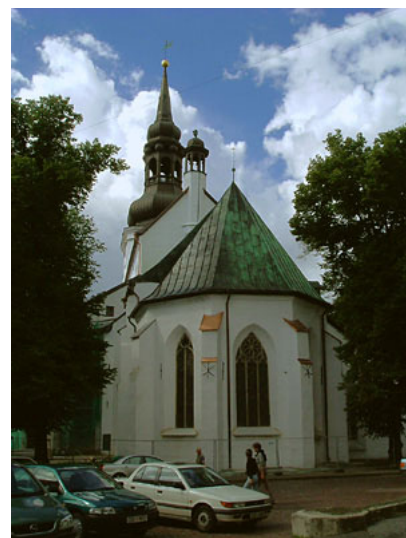
Życie Tallina koncentruje się w **Vanalinn**, czyli w **Starym Mieście**, tu się pracuje, spotyka z przyjaciółmi, bawi w piątkowe i sobotnie wieczory. Swoje siedziby ma tu znakomita część urzędów, firm, banków, a także większość teatrów, kin, muzeów, szkół, poza tym znajduje się tu niezmiernie duża liczba mniejszych i większych kawiarenek, pubów, knajpek. Niedaleko jest port i dworzec kolejowy.



Stare Miasto składa się z dwóch części – **Górnej** i **Dolnej**, a **otoczonych najdłuższymi w Europie, zachowanymi murami obronnymi**. Górna część – **Toompea** nazwana tak od wzgórza, na którym się znajduje, ma znaczenie bardziej symboliczne. Tu mieści się siedziba parlamentu niepodległej Estonii, obok na wieży **Pikk Herman (Długi Herman)** od trzynastu lat znowu powiewa estońska flaga. U stóp wzgórza rozciąga się park Hiirve, który był widownią patriotycznych manifestacji na początku lat dziewięćdziesiątych. Nieopodal zaś pagórki, nazywane wspólnie Harjumägi (Górka Harju), gdzie w latach osiemdziesiątych zbierali się młodzi ludzie słuchający alternatywnej muzyki i wymieniali się płytami przemycenymi z Zachodu.



Na **Toompea** znajduje się **talińska katedra Toomkirik** i **Sobór Aleksandra Newskiego**. Tutaj stoi budynek, w którym jeszcze w średniowieczu mieściła się pierwsza szkoła w Tallinie, a obecnie jest szkoła teatralna, niedaleko znajduje się też Muzeum Narodowe. Dawniej na Toompea zamieszkiwały głównie niemieckie rody szlacheckie, teraz często odrestaurowane domy stają się siedzibami ambasad. Wreszcie na **Toompea** rozmieszczonych jest **kilka punktów widokowych**, skąd rozpościera się widok na port i brzeg morski aż do **Pirita**, a bliżej można podziwiać dachy kamieniczek Dolnego Miasta i górujące nad nimi wieże kościołów.



Inne w charakterze jest **Dolne Miasto** – ono tętni życiem, łatwiej się tu dostać (w miarę swobodny, choć płatny dojazd samochodem), wiele firm, banków, organizacji ma tu swoje biura. Obok nich rozciągają się całe pasáže sklepów w zaaranżowanych wnętrzach lub dobudowywanych nowoczesnych "plombach", wszystko to przetkane licznymi kawiarniami, pubami, knajpkami, gdzie wieczorami przygrywają miejscowe zespoły. W czasach historycznych Dolne Miasto było zamieszkałe przez burżuazję oraz rzemieślników i nadal zachowało trochę tego klimatu. W wąskich, bocznych uliczkach wiele jest warsztatów połączonych z małymi galerijkami – można tu samemu wytoczyć gliniany kubek czy zrobić witraż, można też kupić wyroby prowadzących galerii artystów i przyjrzeć się ich pracy. Tu wszystko można załatwić – naprawić zegarek albo buty, oprócz artystów pozostali tu też mali rzemieślnicy, działają zakłady fryzjerskie i kosmetyczne, pralnie. Dzieci śpieszą do szkół. Życie przepływa między pomnikami historii – na Rynku budynek Ratusza, a dalej kościoły różnych wyznań: protestanckie, prawosławne, katolickie oraz domy mieszkalne, spichrze, bramy otwierające zamknięte murami miasto. **Dolne Miasto** z jednej strony wychodzi na port, z drugiej kończy się placem Vabaduse (Vabaduse Väljak). Nie dochodząc do niego, na ulicy Harju otoczone siatką, niedawno odsłonięte ruiny budynków zniszczonych podczas radzieckiego bombardowania w 1944 roku. Na przeciwko kawiarnia, gdzie na ścianach wiszą zdjęcia domów z przeciwnej strony ulicy jeszcze przed bombardowaniem. Niestety **Dolne Miasto** to także teren inwazji zagranicznych firm, McDonald przebudował całą kamienicę zostawiając tylko starą fasadę.



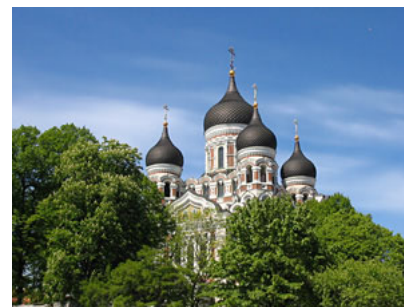
Głównym miejscem **Starego Miasta** jest **Reakoja Plats** (Plac Ratuszowy). Tu zbiegają się wszystkie główne ulice. Przez wieki plac był centralnym punktem miasta, tu mieścił się Ratusz oraz budynek sądu (nie odbudowany po wojnie), a plac otaczały warsztaty krawców, szewców i kowali. Był miejscem handlu i odświętnych procesji, uroczystych biesiad, z których najbardziej znana była ta urządzana z okazji Bożego Narodzenia. W jednej z nich uczestniczył nawet sam car Piotr Wielki. Rola placu nie zmieniła się od historycznych czasów. Nadal urządziła się tutaj okolicznościowe jarmarki artystyczne, latem na rynek wylegają stoliki kawiarniane, urządzane są koncerty zespołów młodzieżowych i ludowych chórów, a sezon letni zaczyna się Dniami Starego Miasta, otwieranymi właśnie tutaj. W październiku wyrasta tu wielki namiot browaru "Saku", świętującego swoje kolejne urodziny. Talińczycy chętnie witają tu Nowy Rok.



Sam Ratusz usytuowany jest w bocznej części placu, tak że tworzy wąską uliczkę między swoją południową ścianą a otaczającymi plac domami. Na tym samym miejscu budynek stoi od XIV w. i uważany jest za najstarszy zachowany obiekt średniowieczny tego typu w północnej Europie. Z jednej strony ponad dach wzbija się cienka wieżyczka, na jej szczycie strzeże miasta średniowieczny wojownik Vana Thomas – Stary Thomas. Ratusz był miejscem, gdzie przedstawiciele gildii decydowali o życiu miasta, jest symbolem hanzeatyckiej przeszłości. Na ulicy Pikk znajduje się zaś siedziba Bractwa Czarnogłowych – organizacji para-wojskowej czuwającej nad spokojem miasta i jego mieszkańców pełniąc straż na tallińskich wieżach i murach – pięknie odnowiona przez polskich konserwatorów zabytków.



Na Toompea góruje Sobór Aleksandra Newskiego wybudowany w miejscu, gdzie pierwotnie miała stanąć wielka statua Martina Lutra. Dzisiaj mało kto wspomina ten fakt, wielu natomiast pamięta, że decyzja o budowie zapadła w czasach najsilniejszej rusyfikacji przełomu XIX i XX w. Sobór był gotowy w 1901 r., a w jego budowie pomogli robotnicy przybyli z całej Rosji. Architektonicznie świątynia zupełnie nie pasuje do stylu Starego Miasta, swoim wschodnim przepychem przyćmiewa znajdującą się nieopodal katedrę protestancką – Toomkirik.



Pod względem świadczonych usług Tallin w niczym nie różni się od innych miast północnej Europy – świetnie rozwinięty system bankowy i komunikacyjny (sieć telefonii komórkowej i internetowej) ułatwia podróżowanie, jak i prowadzenie interesów. Dodatkowym plusem jest w miarę powszechna znajomość języków obcych – angielskiego, niemieckiego, fińskiego, szwedzkiego, co zasadniczo ułatwia komunikację. W wielu miejscach można też porozumieć się po rosyjsku wszak dużą część mieszkańców miasta stanowi ludność rosyjskojęzyczna – głównie Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini przybyli tu w czasach radzieckich.



Polaków na pewno zainteresuje, że kiedy przejdziemy przez bramę przy **Grubej Małgorzacie** na stronę Starego Miasta, po lewej stronie na murze przylegającego tam domu, znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona naszemu okrętowi podwodnemu **ORP „Orzeł”**. Jak wiadomo był on w roku 1939 internowany w tutejszym porcie i tylko dzięki przychylniej neutralności udało się stamtąd uciec naszej załodze razem z okrętem. Po tym wydarzeniu propaganda radziecka podjęła od razu frontalny atak na Estończyków, którym zarzucano, że ewidentnie pomogli w ucieczce polskiego okrętu. Co więcej Polacy mieli w czasie ucieczki zaatakować radzieckie statki „Pionier” i „Metallist”, z których pierwszy wyszedł bez szwanku natomiast drugi zatonął w Zatoce Narewskiej. Oczywiście wszystko to było wierutnym kłamstwem, o czym świadczy między innymi fakt zawinięcia po pewnym czasie parowca "Metallist" bez żadnych uszkodzeń do estońskiego portu w Paldiski. Mimo, że cała sprawa była szyta grubymi nićmi, incydent z „Orłem” dał podstawę Mołotowowi do wezwania do siebie w dniu 19 września 1939 r. estońskiego posła (czyli ambasadora) Augusta Reia, którego poinformował, że ponieważ Estonia samodzielnie nie jest w stanie zapewnić neutralności swoich wód terytorialnych, to zrobi to flota bałtycka ZSRR. Akcja radziecka była równoznaczna z blokadą morską Estonii i odcięciem jej od zachodu, co znacznie zmniejszało jej szanse w kolejnych rozmowach z władzami Związku Radzieckiego.



14)

Pałac w Kadriorg zbudowany został w latach 1714–1718 na żądanie Piotra I, jako jedna z jego letnich rezydencji. Car wybrał to miejsce po wizytacji budowy portu wojennego. Projektantem inwestycji był Niccolò Michetti, sprowadzony z Italii i zaangażowany do służby monarchy. Dziełem włoskiego artysty jest przede wszystkim jednak barokowy pałac (1725 r.) na niewielkim zboczu pośrodku parku. Mimo że obiekt był wielokrotnie przebudowywany, stanowi dziś jeden z najwspanialszych przykładów architektury barokowej w krajach nadbałtyckich, przy czym szczególną wartość ma tzw. Sala Reprezentacyjna. Wiąże się z nim tak ważne dla dziejów środkowo-wschodniej Europy wydarzenie, jak ratyfikacja traktatu między Rosją a Austrią (1746 r.). W 1764 i 1773 r. gościła tu caryca Katarzyna II, a wiosną 1838 r. car Mikołaj I.

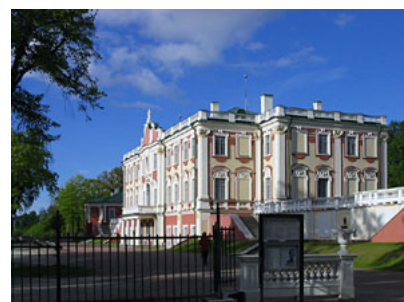
W latach 1946–1991 w pałacu mieściła się siedziba Estońskiego Muzeum Sztuki. Ze względu na duży stopień zniszczenia budynków podjęto rozległe prace remontowe. Prace rekonstrukcyjne odbywały się przy wsparciu finansowym rządu Szwecji i trwały ponad 9 lat. Całkowity koszt renowacji pałacu wyniósł 21 milionów koron szwedzkich. W odnowionym pałacu otwarto 22 lipca 2000 r. oddział zbiorów zagranicznych Estońskiego Muzeum Sztuki.

W parterowym białym domku przy Maekalda 2, w którym przed wybudowaniem pałacu zatrzymał się na czas pobytu w Tallinie Piotr I urządzono muzeum z wieloma jego osobistymi przedmiotami.

Powierzchnia parku założonego równoległe z pałacem wynosiła pierwotnie 100 ha. Jego część centralna zostanie zrekonstruowana jako regularny park włosko-francuski. Z tyłu pałacu znajdują się Ogrody Kwiatowe zrekonstruowane wg wzorców z XVIII wieku. Na swoją kolej do rekonstrukcji czekają tzw. Dolne Ogrody rozciągające się bezpośrednio przed pałacem.

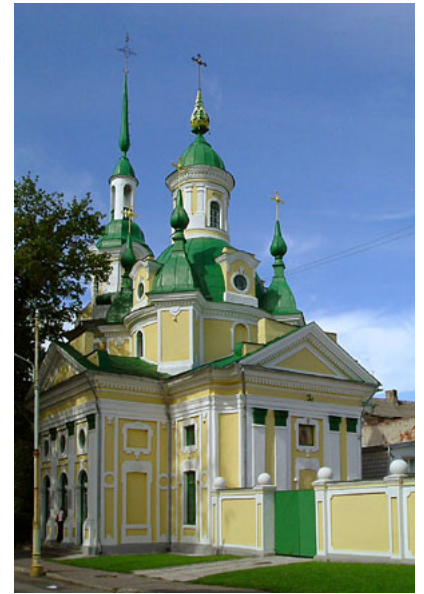
W parku i jego bezpośredniej okolicy znajdują się trzy inne muzea. Klasycystyczny budynek (XVIII w.) pałacowej kuchni to obecnie część Estońskiego Muzeum Sztuki. Kolekcja składa się m.in. z europejskiego malarstwa, rosyjskich ikon (XIV–XIX w.) i chińskiej porcelany. Zbiory podarował muzeum w 1994 r. prywatny hobbysta, Johannes Mikkel. Przy Roheline aas 3 (róg J. Poska tee) mieści się muzeum Eduarda Vilda, estońskiego pisarza okresu międzywojennego (ponownie zostało otwarte w maju 1998 r.). Ten sam obiekt zajmowany jest przez galerię Kastellaani. W drewnianym budynku na zachód od Kadriorg mieszkał w ostatnich latach życia powieściopisarz, zwolennik krytycznego realizmu, Anton Hansen Tammsaare (1878–1940). Dziś jest tu muzeum wielkiego pisarza.

Na północ od parku, po lewej stronie ulicy, znajduje się okazała estrada muzyczna (lauluvaljak) zbudowana w 1960 r., według oryginalnego projektu Alara Kotli i Hugo Seppmana. Idealnie wkomponowany w krajobraz amfiteatr może pomieścić około 150 tys. ludzi. W pierwszych dniach lipca odbywa się tu barwne Święto Pieśni, którego tradycje sięgają poł. XIX w., czasów, kiedy kraj był pod panowaniem carskim. Wówczas śpiewanie w ojczystym języku, rozbudzanie tym samym świadomości narodowej wśród Estończyków było w zasadzie jedyną dozwoloną formą walki z obcą władzą. Nie dziwi zatem, że i w ostatnich latach ZSRR organizowano tu imprezy o charakterze patriotycznym, z tego największą we wrześniu 1988 r. z udziałem 300 tys. osób.



15)

Pärnu, Pernau, Piarnu, Parnawa położona jest nad Zatoką Parnu (część zatoki Ryskiej) przy ujściu rzeki Parnawy, na zachodzie kraju. Liczy 44,8 tysiąca mieszkańców (w 2003 roku; 5 pod względem liczebności miasta Estonii). Główny ośrodek niewielkiego okręgu przemysłowego. Rozwinął się tu przemysł rybny, lekki, drzewny, skórzany, włókienniczy, spożywczy. Znajduje się tu ważny port morski (handlowy i rybacki). Węzeł drogowy. Uzdrawisko (kąpiele borowinowe) i ośrodek turystyczny (kąpielisko morskie).



Miasto założone około roku 1240 przez biskupa Ozylskiego, wzmiankowane w 1251 r. Członek Hanzy. Do XVI w. w granicach państwa krzyżackiego, jeden z większych portów Inflant. W 1561 r. włączona do Rzeczypospolitej, w 1617 r. opanowana przez Szwedów, następnie w 1710 r. przez Rosjan. Od 1918 r. w Estonii.

Zabytki

Fragmenty murów obronnych (XIV–XVI w.), **kościóły** – Św. Elżbiety (XVIII w.), Św. Katarzyny (XVIII w.), **ratusz** (XVIII w.), **barokowe kamienice**. (J.K.)

